

CENY PRENUMERATY:

„Gazeta Poranna“ 1 Mb. „Gazeta Wieczorna“ 70 fen.
 W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna“ wraz z przesyłką pocztową 29 Mk. „Gazeta Wieczorna“ wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna“ i „Wieczorna“ z przesyłką pocztową 32 Mk.

Ogłoszenia

przyjmuje Administracja, ul. Sokoła 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.
 W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze „Gazetek“ „Promień“, ul. Widoz 1. 12.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5179.

Lwów, środa 14 kwietnia 1920

Rok XI

Nota bolszewicka wzmocniła stanowisko Rządu polskiego!

Krok pana Grabskiego wywołał ogólne oburzenie!

Wielkanocna bitwa na Polesiu.

Pod Nachowem, Kuśmiczami, Słobodą Jakimowską.

(Od naszego referenta wojskowego).

Warszawa, w kwietniu.

Bezpośrednio po wielkich bojach zakończonych zwycięstwem naszych wojsk, na wszystkich atakowanych frontach, — nie dany im było żołnierzowi naszymu ani chwili odpocząć. Wyczerpany upływem krwi nieprzyjacieli bezpośrednio po klęskach swych jął sprowadzać z głębi kraju nowe rezerwy do linii ognia. Po wielkich bitwach na Wołyniu, Podolu i Polesiu rozpoczęła się natychmiast wielka akcja wywiadowcza, która już w wielką sobotę przerodziła się w dużą bitwę na froncie poleskim.

Bolszewicy nacierali koncentrycznie z trzech kierunków. Jedno uderzenie poparte kilkoma pościgami pancernymi, oraz bardzo dobrze pracującą ciężką artylerią szło jeszcze raz wzdłuż linii kolejowej Rzeczyca—Kalmikowicze. Tutaj pod miejscowością Nachów, przy planie kolejowym, doszło do bardzo gwałtownych walk. Mimo, że Nachów ogniem ciężkiej artylerii nieprzyjaciela spalony i zrównany został z ziemią, piechota nasza nie ustąpiła ani piędzi ziemi.

Równocześnie drugie uderzenie szło pomiędzy Owruczem a Mozyrzem od południa. Z początku walczone tu ze zmiennem szczęściem, szła zwycięstwa przechylała się to na tę, to na ową stronę. Bito się zażarcie o wieś Kusmicze. Był moment, w którym obrona nasza miejscowość tę utraciła. Wówczas jednak wspaniały kontratak jednej brygady jazdy polskiej oddał jej tę miejscowość z powrotem w nasze ręce. Jazda polska w walce z nieprzyjacielem pod Kuśmiczami rozbiła całą jedną brygadę 47 dywizji bolszewickiej. W bitwie tej kawalerzyści nasi spotkali się z oddziałami szturmowymi, ściganymi na ten odcinek z kwatery głównej dowództwa XII armii bolszewickiej. Szturmowcy czerwoni nie wytrzymali spotkania i w walce ulegli.

Równocześnie z temi dwiema bitwami rozgorzała trzecia bitwa w północnej części poleskiego frontu, a mianowicie pod Słobodą Jakimowską. — Miejscowość ta położona jest przy przeprawie nad Bereziynę. Stanowi ona ustawiczny cel ataków nieprzyjaciela. Gdyby bowiem bolszewikom udało się zdobyć Słobodę Jakimowską, wówczas

(Ciąg dalszy na str. 2-piej).

Nota bolszewicka wzmocniła stanowisko rządu!

P. Grabski swem ustąpieniem chciał wywołać przesilenie gabinetowe.

Krok Grabskiego wywołał zamieszanie wśród endecyj.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Jak słychać istotnym powodem deklaracji p. Stanisława Grabskiego i jego wystąpienia z delegacją pokojową miała być chęć wywołania przesilenia gabinetowego i zmuszenia p. Pałki do ustąpienia. Przypuszczają, że p. Grabski był przekonany, iż odpowiedź Cziczeryna spowoduje przesilenie gabinetowe albo co najmniej dymisję ministra spraw zagranicznych Pałki. — Tymczasem ostatnia nota rządu bolszewickiego

wzmocniła jeszcze stanowisko rządu. Słychać, że wystąpienie p. Stanisława Grabskiego z delegacją pokojową wywołało w jego stronnictwie nieporozumienie, oraz zamieszanie, które się jeszcze powiększyło, gdy się dowiedziano, że stronnictwo prawicy narodowej na niedzielnym zebraniu wyraziło potępienie dla kroku p. Stanisława Grabskiego i jak słychać wypowiedziało się za programem federacyjnym.

Wystąpienie p. Grabskiego wywołało odruch potępienia wśród społeczeństwa!

Stronnictwo prawicy narodowej protestuje przeciw takiej metodzie postępowania!

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Zarząd stronnictwa prawicy narodowej komunikuje: Ostatnie wystąpienie p. Stanisława Grabskiego wywołało w szerokich sferach społeczeństwa odruch potępiający. Demonstracyjne uchylene się od pracy w delegacji z nadaniem mu szerokiego rozgłosu i ujawnienie poufnych obrad w prasie szkodzi państwu i musi spo-

wodować jak najenergiczniejszy protest ze strony wszystkich czynników, którymi dobro i rzplitej leży na sercu. Stronnictwo prawicy narodowej wyrażając swoje zaufanie do międzynarodowych czynników w państwie uważa za swój obowiązek zaprotestować z naciskiem przeciw takiej szkodliwej dla interesów kraju metodzie postępowania.

NIE GRABSKI LECZ SEYDA EWENTUALNYM KANDYDATEM NA MINISTRA.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) W związku z wystąpieniem p. Stanisława Grabskiego słychać z kół narodowodemokratycznych, że gdyby zachodziła nawet możliwość obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych przez członka narodowej-demokracji, to kandydatem na to stanowisko nie byłby p. Stanisław Grabski ale p. Maryan Seyda.

NARADY NAD SYTUACJĄ.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie prezydium Rady ministrów w sprawie sytuacji wytworzonej wskutek odpowiedzi rządu sowieckiego na polską notę pokojową. Z powodu nieobecności ministra spraw zagranicznych p. Pałki, któremu zajęcia nie pozwoliły wziąć udziału,

przez cały czas posiedzenia referował sprawę premier Skulski. Uchwalono odbyć w dniu dzisiejszym specjalne posiedzenie rady ministrów poświęcone wyłącznie sytuacji zagranicznej.

WICEMIN. DR. DĄBROWSKI ZA FEDERACJĄ?

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Z kół politycznych słychać, że wiceminister spraw zagranicznych dr. Dąbrowski wypowiedział się miał za progr. federacyjnym(?).

NOWY DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Jak słychać rada ministrów uwzględniając trudne położenie materialne urzędników państwowych wypłaci im między 10 a 20 bm. pensję w normach dotychczasowych pozostawiając wypłatę nowego dodatku drożyznianego do czasu załatwienia tej sprawy przez Sejm,

mieliby dużo szans do opanowania linii kolejowej między Żłobinem a Kalinkowiczami, pośrednio więc, można powiedzieć, że Słoboda Jakimowska jest kluczem do Kalinkowicz. O miejscowość tę, inaczej mówiąc o przeprawę nad Berezyną, toczą się walki od samego początku wiosennej ofensywy bolszewickiej. Tu, od samego początku tych walk święci tryumfy, znakomity dowódca tego odcinka frontu, pułkownik Sikorski, oraz podpułkownik Trojanowski na czele swej podlaskiej piechoty. Tu, okrywają się chwałą żelazne oddziały wielkopolskiej piechoty. Dwa tygodnie temu, właśnie pod Słobodą Jakimowską, zginął znakomity kapitan Zawadzki, broniąc nieprzyjacielowi przeprawy przez Berezynę. Zadanie, jakie pod Słobodą Jakimowską, ma nasza obrona jest bardzo trudne, pozycje polskie stanowią tu, jakgdyby wierzchołek trójkąta wystuniętego naprzód poza ogólną linię frontu. Trójkąt ten starają się bolszewicy przerwać, mniej więcej, u podstawy od strony południa atakując ciągle na miejscowość Borowiki, gdzie zbiega się kilka dróg. Przerwanie takiej umożliwiłoby nieprzyjacielowi odcięcie całej naszej załogi, obsadzającej Słobodę Jakimowską, oraz doprowadziłoby jednocześnie do ściosania wysuniętego ze strony naszej naprzód szpicy.

Bitwa pod Słobodą Jakimowską trwałą przez całą Wielkanoc. Tu uderzyły oddziały całej dywizji bolszewickiej, a mianowicie 12-tej. Za oddziałami piechoty nieprzyjacielskiej posuwała się przygotowana do ataku kawaleria. Atak bolszewików rozwinął się z dużym naciskiem na Borowiki. Piechota podlaska przyjęła na siebie to uderzenie w pierwszej fazie walki cofając się elastycznie w tył.

Nieprzyjacielowi już zdawało się, że opanowawszy Borowiki blizkim jest swego celu, że wziętą miejscowość posiadając w ręku odefiniuje piechotę wielkopolską zajętą bojem w Słobodzie Jakimowskiej, oraz, że rozbije doszczętnie pozabawioną łączności piechotę podlaską.

Stało się jednak inaczej właśnie wtedy kiedy bolszewicy rozwinawszy się ostatecznie do ataku rozwinięły wszystkie swe siły spadł na nich z dwóch stron kontratak naszej obrony. Nieprzyjaciela zatrzymano, po tem zaczęto cisnąć coraz gwałtowniej, wkrótce Borowiki znalazły się z powrotem w naszym ręku, a piechota bolszewicka ciśnięta na drugą groblę zdziesiątkowana została ostatecznie przez naszą obronę.

Stwierdzić należy, że nie tylko na odcinku południowym stara się nieprzyjaciel o uzyskanie sukcesów. Cały front zachodni bolszewicki zasilany jest w tej chwili nowymi rezerwami. W ostatnich dniach pojawiły się znowu trzy nowe dywizje. Jedną z nich stoi już w rejonie na wschód od Bobrujska, drugą ściga się w rejonie Połocka, trzecią ustawioną już jest w okolicach Zytomierza. Oprócz tych trzech dywizji piechoty, pojawiła się nowa dywizja jazdy, ściągnięta również do okręgu żytomierskiego. Według danych, jakie mnożą się na wielu odcinkach i wielu miejscach frontu, znaczne części V armii bolszewickiej ustawione już są przeciwko nam, pozostała zaś część tej armii jest w drodze na zachodni front bolszewicki.

J. K. B.

Poprzednik hrabiego Oberndorffa.

(Od naszego warszawskiego korespondenta)

Warszawa w kwietniu.

(A) Poseł niemiecki, hrabia Oberndorff przybywa do Warszawy. W chwili, gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, zapewne już będzie przebywał w mieście, które jego bezpośredni poprzednik, poseł pruski Lucchesini chciał zgładzić z powierzchni ziemi...

Tak, ostatnim posłem pruskim przed hrabią Oberndorffem był margrabia Lusscesini. Włoch i katolik w służbie protestanckiego króla pruskiego. Włoch i jeden z najzawziętszych wrogów narodu polskiego. Cyniczny w swem okrucieństwie antypolskim.

Rola dyplomatyczna tego grabarza Polski jest znaną dzisiaj dosyć dobrze.

Mniej natomiast znanym jest projekt, który już po trzecim rozbiórce Polski zrodził się w głowie tego najemnika w pruskiej służbie. Projekt, któ-

ry potem podczas obecnej wojny w formie takiej samej, lecz na innym gruncie, w innych warunkach i w innych celu wykonał Hindenburg i Ludendorff.

Oto Lucchesini opracował i pod formą pisemnego memoriału wręczył królowi Fryderykowi Wilhelmowi II., plan całkowitego zburzenia Warszawy, zaorania miejsca, na którym stała, zakazu budowania kiedykolwiek w tem miejscu chat i domów i rozsielenia ludności warszawskiej po wszystkich miastach ówczesnego państwa pruskiego.

Znać, że Lusschesini, mieszkając w Warszawie poznał dobrze jej ludność i zniechęcił ją za jej patriotyzm.

Tak bowiem motywuje swój pomysł pikielny: Nie wystarcza — pisze — że monarchowie zdecydowali, że imię Polski nigdy więcej nie ma być wskrzeszonym. Dopóki będzie istniała Warszawa, Polacy, patrząc na swoją dawną stolicę, nigdy nie zapomną o utraconej niepodległości i nie będą chcieli się pogodzić z nowym porządkiem rzeczy. Skutkiem tego Warszawa wyrosnie na punkt, około którego się będą krystalizowały dążenia narodowe polskie. Jakż na to sposób? Jedynym i skutecznym jest zburzenie Warszawy do ostatniego domu, zaoranie miejsca, na którym stała, zakazanie dalszej budowy nowych domów i rozsielenie ludności warszawskiej pomiędzy miastami monarchii pruskiej. Dopiero, gdy zniknie Warszawa, jako miasto z powierzchni kuli ziemskiej, Polacy zapomną z wolna o jej imieniu, zapomną o tem, że mieli ongi stolicę, a więc i zapomną o tem, że byli narodem niepodległym.

Król pruski się zawałał zgotować Warszawie los, wskazany mu przez jego zaufanego doradcę.

Warszawa przetrwała wszystkie ciosy, które na nią spadały od 1795 roku, aż wreszcie się doczekała dnia, kiedy zjechał do niej następca margrabiego Lucchesiniego, hrabia Oberndorff.

Należy do młodszej generacji dyplomatów pruskich, uchodząc wśród nich za zdolniejszego. Przed wojną zajmował stanowisko posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra w Sofii u boku króla Ferdynanda. Wtedy na parkietach dworu bułgarskiego hrabia Oberndorff spotykał się i pracował wspólnie na rzecz państw centralnych razem z posłem austro-węgierskim.

Tym posłem był pod owe czasy hrabia Adam Tarnowski.

Zisiaj oczywista dawni koledzy dyplomatyczni stoją na wręcz przeciwnych biegunach politycznych. Nawet najbardziej naiwni z dawnych prusofilów chyba się przekonali, że prusak nie zmienił swego nieubłaganego stanowiska wobec sprawy polskiej. Jak Wielki Kurfirsz dażył do rozbiórki Polski, tak samo godził na zupełne zniszczenie narodu polskiego, pomimo obietnic Wilhelma II, wszyscy ministrowie, generałowie i politycy pruscy. Sprostowania graniczne, żądane przez Ludendorffa niepozostawiałyby skrawkowi autonomicznej Polski nawet tohu do życia na parę lat.

Ale nawet towarzysko będzie hrabia Oberndorff jako niemiecki charge d'affaires miał stanowisko nadzwyczajnie urzędnicze. Niewątpliwie prócz obowiązkowych recepcji urzędowych ani jeden dom polski nie otworzył swoich podwojów dla przedstawiciela Niemiec. Poza tem pozostają salony, w których znowu hrabia Oberndorff nie będzie chciał bywać. A nad domami i ludźmi, z którymi będą utrzymywały stosunki jego współpracownicy władze polskie będą pilnie czuwały.

Mandat amerykański w Turcyi.

Paryż, w kwietniu.

Waszyngtoński korespondent „Echo de Paris” pisze: Raport gen. Harborda ze sztabu generalnego amerykańskiego w sprawie Armenii nie zawiera żadnej stanowczej decyzji w sprawie przyjęcia albo odrzucenia przez Amerykę mandatu w tym kraju. Generał poprzestaje na dokładnem wyliczeniu racji, przemawiających za i przeciw przyjęciu mandatu.

Zaczyna od oświadczenia, że mocarstwo, któ-

re przyjmie mandat, będzie musiało wykonywać kontrolę nad całą Anatolią, Konstantynopolem i Turcyą europejską; będzie musiało opanować całkowicie stosunki państwa otomańskiego z zagranicą i cały jego system fiskalny. Przytem Francya i Wielka Brytania powinny formalnie aprobować zadanie, którego się to państwo podejmie. Zarazem należy się starać o zgodę Niemiec i Rosyi. Imięmi słowy, powinny wszystkie mocarstwa mieć zgodną opinię o nowym rządzie w Turcyi i w państwie zakaukaskiem.

W ciągu pięciu pierwszych lat wydatki Ameryki będą wynosiły 756.014 tysięcy dolarów. Rada administracyjna długów tureckich ma być rozwiązana a wszystkie umiarkowane, zawarte przez Turcyę unieważnione, natomiast państwowe długów tureckich mają być zunifikowane i ma być zaprowadzony system spłaty. Warunki ekonomiczne, przyznane mocarstwu, sprawującemu mandat, mają co pewien czas podlegać rewizji i mogą być nawet unieważnione.

Oto racje, które przytacza gen. Harbord i komisya amerykańska, na której czele stoi, a przemawiające za przyjęciem mandatu:

- 1) Zapewnienie pokoju światowego;
- 2) Przysłużenie się sprawie ludzkości;
- 3) Spełnienie życzeń ludów bliskiego Wschodu, które domagają się administracji amerykańskiej;
- 4) Wszystkie wielkie mocarstwa w razie nieotrzymania mandatu będą najchętniej widziały tam Amerykę;
- 5) Po upływie pewnego czasu, korzyści uzyskane przez mocarstwo, obdarzone mandatem, zrównoważą jego wydatki, a kapitał amerykański będzie mógł znaleźć korzystną lokatę;
- 6) Jeżeli Ameryka odrzuci mandat, zawiści międzyarodowe, które trwały zawsze w czasie panowania tureckiego, nie ustają.

A oto racje, przemawiające przeciw przyjęciu mandatu:

- 1) Ważne problemy wewnętrzne Ameryki;
- 2) Fakt, że interwencya tego rodzaju w sprawach Starego Świata osłabi niewątpliwie doktrynę Monroego;
- 3) Fakt, że Ameryka nie przyczyniła się w niczem do stworzenia trudnej sytuacji, panującej obecnie na Wschodzie;
- 4) Okoliczność, że Wielka Brytania, Rosya i cztery inne mocarstwa zawsze ogłaszały swe desinteressement co do tych ziem i że Anglia ma bezwzględnie doświadczenie i kapitały, które umożliwiają jej zaprowadzenie sprawiedliwego i trwałego rządu pod swoją kontrolą;
- 5) Ameryka jest niezdolna do prowadzenia stałej polityki zagranicznej, ponieważ Kongres obecny nie może obowiązywać przyszłego;
- 6) Z początku będą potrzebne wielkie wkłady pieniężne, zupełnie niewspółmierne z dochodami.

Raport oświadcza na koniec, że byłoby zasadniczym błędem przyjęcie tak ego mandatu, nie uzyskawszy poprzednio aprobaty mocarstw.

Warunki przytoczone tutaj przyjałyby podobno Wilson, zgódziwszy się na mandat Armenii w imieniu Ameryki. Senatorowie sądzą, że pod tymi warunkami mandat zyskałby prawdopodobnie aprobatę; są wszakże zdania, że Wielka Brytania, Francya i Włochy nigdy nie pozwolą Ameryce w ten sposób opanować Turcyi.

NADESLANE.

EDMUND ŻYCHOWICZ

ARCHIBKT KONC. BUDOWNICZY

WE LWOWIE, UL. ZYBLIKIEWICZA 8.

WYKONUJE PLANY ORAZ ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA WE LWOWIE I NA KRAJOWICY. 21466

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. BERGER
1909.
ulica Sobotuska L. 14.

Dni grozy w Lipsku.

Zawieszenie broni między robotnikami a „Reichswehr“. — Ulice Lipska terenem bojowym. — Barykady, wały obronne, druty kolczaste. — Dwaj apasze trzymają straż. — Brutalne wezwanie i brutalniejsze przyrzeczenie. — Cisza przed burzą. — Rozpoczęcie walki. — Posrzelony aeroplan. — Grad kul z karabinów maszynowych. — Detonacje min. — Łuna ogniowa. — Kule świetlne. — Odcięcie w hotelu leżącym na linii ogniowej. — Wyjście na ulicę, równa się śmierci. — Straszna kanonada w nocy.

Lipsk, w kwietniu.

Jeden z przemysłowców, który przyjechał na jarmark do Lipska został także zaskoczony wypadkami marcowymi, opisuje w wystanym do znajomych liście jeden dzień tej strasznej wojny domowej. Opis ten w uderzający sposób przypomina nasze przeżycia z okresu ukraińskiego napadu. Oto co mówią naoczny świadek:

Silny ogień karabinowy z okolicy Johannisplatzu, gdzie znajdował się mój hotel „Sachsenhof“, obudził mnie o 4:30 rano. Po chwili strzały ucichły. Zaświtał dzień. Na ulicach pełno ludzi o mawiających sytuację wśród wielkiego wzburzenia. Przyłączam się do grup i dowiaduję się, że między zbuntowanymi robotnikami a „Reichswehr“ zawarte zostało zawieszenie broni, z terminem do 12 w południe. Ulice zmieniły się w teren walki. Wszędzie barykady zamykają przejścia. Bruk zdemolowany a kamienie usypane w wał obronny na metr wysoki. Zardzewiałe druty kolczaste ciągną się na krzyż przez ulice, kupy piasku, wywrócone wozy, lawki i krzesła ogrodowe tworzą wysokie przeszkody uzupełniając barykady. Wszędzie stoją robotnicy uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne, czekając na dalsze wypadki. Przed samym hotelem „Sachsenhof“ widzę z obu stron przegrady z drutu kolczastego, uzbrojonych robotników i nieprzyjaciół ich, żołnierzy z obrony krajowej i ochotników; rozmawiają ze sobą spokojnie, paląc papierosy: obie strony uczciwie dotrzymują zawieszenia broni. Na przegrodzie drucianej wisi plakat z ostrzeżeniem: „Stój! Kto postąpi dalej będzie zastrzelony!“ Napis ten znajduje groźne poparcie w śladach krwi, tworzących czerwone smugi na ulicy. Dwaj robotnicy, trzymający straż przed hotelem wyglądają jak apasze odzież ich podarta i brudna, czerwona chustka dokoła szyi, czapka zasunięta na oczy, za pasem sztylęty, poza tem mają karabiny i rewolwery. Raczą jednak na zapytanie odburknąć coś, i dowiaduję się, że od trzech dni nie spali. W tej chwili zbliża się robotnik sanitaryusz i zwraca się do apaszów z kategorycznym wezwaniem: „Zebyscie mi ani jednego z tych psów nie zostawili przy życiu!“ — „Zaden nie ujdzie z życiem“, brami odpowiedź; „naprzód zedrzymy im suknie, abyśmy się mieli w co odziać, a potem — róz.“ — I nie można wątpić, że groźbę spełnią dosłownie. Błada wam ochotnicy!

ROBERT HICHENS.

(45)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Im więcej będziesz pamiętał, tem prawdopodobniej przeniosą cię do Monachium — rzekła Edna, wstając. A teraz muszę iść. Może mam co powiedzieć Kitty Slingsby od Ciebie?

— Powiedz jej, że jestem zrozpaczony, że... Albo — dodał nagle ze śmiechem — nie, nie będę się bronił. Cała rzecz w tem, że jestem Anglikiem do szpiku kości, a w każdym prawdziwym Anglosasie tkwi jeszcze resztki barbarzyńcy.

Wziął żonę za rękę i przyciągnął ją do siebie.

— Bądźże więc ze mną dzisiaj Włoszka względem pani Slingsby... tak, jak ty to umiesz, Ed.

Przytuliła policzek do jego twarzy, spojrzała w lustro, poprawiła piękny kapeluszek i wyszła z pokoju, uśmiechnięta.

Lubiła działać dla kariery Franka. Obawiała się wszakże, iż trudniej będzie udobmuchać Kitty Slingsby, niż ambasadora, przezwanego Żurawiem.

Nagle dochodzi odgłos strzału. Straże znikają, i wogóle kto może ucieka; pobyt na ulicy połączone jest z niebezpieczeństwem życia. Wracamy więc i my do hotelu. Plac i przyległe ulice są jakby wymarłe, nie widać żywej duszy i dokoła niepokojąca cisza. Cisza przed burzą! Jeszcze dwunasta nie wybiła, zawieszenie broni trwa jeszcze. W chwili jednak, gdy w hotelu zasiadamy do obiadu, słycać uderzenie miejskiego zegara. Ledwie przebrzmiał ostatni dźwięk, ostry huk przerywa śmiertelną ciszę; walka rozpoczęła się na nowo. Strzał idzie za strzałem, kule trafiają w szyby okien, w szyldy i w mury. Telefon hotelowy dzwoni, kucharz stojący w pobliżu podnosi słuchawkę, wtem — dwa głośne strzały jeden po drugim, szmer spadającego gruzu: to dwie kule wpadły przez szklane drzwi i wbiły się w ścianę, tuż nad telefonem i głową przerażonego kucharza. Jesteśmy zatem uwięzieni i możemy tylko z okien śledzić bieg dalszych wypadków. Ogień karabinowy bije bez przerwy. Około 3:30 na horyzoncie ukazał się lotnik: natychmiast ogień z wszystkich stron skoncentrował się na odważnego ptaka, aparat pochyla się, przewraca się, spada i znika gdzieś między domami.

Od czasu do czasu z przeciwległej poczty, obsadzonej przez obronę krajową tenkocze morderczy ogień karabinów maszynowych, a kule padają jak grad na dach naszego hotelu. poczem każdy razem odłamane dachówki z hukiem spadają w dół. Robotnicy wydostali się na dachy okoliczne, by stamtąd ostrzeliwać wroga, lecz grad kul, który ze świstem wichru zamiata dachy, unicestwia ten zamiar.

Popołudnie długie i denerwujące ciągnie się bez końca. Wtem około godz. 7 — bum! Straszny huk, od którego cały dom zadrzżał w posadach.

a wkrótce, zanim jeszcze zdaliśmy sobie sprawę, co by to było, drugi, równie ogłuszający huk i teraz już bez przerwy ogłuszający hałas, na który składa się ogień karabinów maszynowych i ręcznych i straszne detonacje min — prawdziwe piekło.

Ściemniło się tymczasem, rzecz nocne niebo zaczyna się różowić i wnet jaskrawa luna ognio-wa płomieni się nad domami Lipska. Wybuch gdzieś pożar, nie możemy jednak zbadać gdzie. Widnowo, groźnie, lecz zarazem pięknie odbijają się ciemne sylwetki dachów i kominów fabrycznych od różowionego horyzontu. Kule świetlne wznoszą się od czasu do czasu, a wówczas przez chwil kilka dachy, dziedzińce i ulice są jakoby zalane srebrną poświatą księżycy w pełni. Lecz kule świetlne znikają i cała okolica zapada znów w cień głęboki.

Siedzimy w sali jadalnej i próbujemy rozmową wyrwać się ze smutnych, przyniatających refleksyj. Nie udało nam się. Znajdujemy się wszakże na terenie bojowym najstraszniejszej z wojen domowych... Pozbawieni jesteśmy poczty i telefonu, nie wiemy nawet co się dzieje w samym mieście, gdyż jesteśmy wprost na linii ogniowej obu stron wojujących, a każda próba wydostania się z domu, równa się śmierci. Urzędnicy hotelowi, obawiają się nawet wrócić do swych pokoiów, wiele kul bowiem przebiło dach lub drzwi i wbiło się w łóżka, lub ściany.

Mimo to odważamy się ułożyć do snu, nie licząc wcale na to, by wzajemne, ironiczne życzenia „spokojnej nocy“ spełniły się. Oswojony już jednak z strzałami zaczynam usypiać, gdy nagle znów straszliwy huk, pozbawia mnie niemal tchu i powraca mnie do przytomności. Rozpoczyna się znów straszna kanonada, a kule świetlne raz po raz zalewają światłem pokój. Ubieram się drżąc cały i przygotowany na to, że lada chwila granat zmiażdży dach hotelu i pogrzebie nas pod gruzami. Nic jednak nie stało się, a po godzinie walka osłabła. Nad ranem dopiero udało mi się usnąć w ubraniu, a we śnie jeszcze gnębiła mnie myśl: co dzień jutrzejszy przymiesz?

Niemcy przygotowują odwet!

Jak Niemcy w tajemnicy budują olbrzymią flotę powietrzną. — Nowe aparaty obrony. — Lot z Ameryki do Europy w 50 godzinach. — Nowe wynalazki i patenty. — Straszliwa broń powietrznych potworów ma przywieść Niemcom zwycięstwo.

Berlin, w kwietniu.

Zdawało się już, że powiał w Europie lepszy wiatr. Mówiono już, że Niemcy uspokoili się, że wykonują posłusznie warunki traktatu, że są zadowoleni i nie kruszą nic podejrzanego. Misye mię-

dzyszczownicze w Niemczech przesyłały uspokajające raporty. Niemcy nie potrzebują broni, nie budują eskadry lotniczej. Nie przeszkadzało to, że bolszewicy dostali nagłe świetne aparaty bojowe. Bo tymczasem Niemcy nie próżniają. Pracują z

Pozostawszy w samotności, Denzil rozsiadł się wygodnie w wielkim fotelu. Okno poza nim było otwarte, ale na kominku palił się ogień i w pokoju panowało przyjemne ciepło. W miarę, jak zapadał wieczór, światło płomieni nabierało barwy i blasku i myśl Denzila uleciała ku wieczorom zimowym w Anglii. Lada chwila usłyszy głosy powracających dzieci, tupot ich nóg w korytarzu, ujrzy ich rączki otwierające drzwi. Nieszczęsne zaiscie z panią Slingsby utoneło w niepamięci. Jasna strona życia wzięła górę.

Łatwo, za łatwo może przyjął całe swoje szczęście, traktując je tak, jak ludzie traktują powietrze: wdychają je i rzadko albo nigdy się nad tem nie zastanawiają. Denzil przez chwilę cofnął się myślą w przeszłość, poczem spojrzął w przyszłość. A na pierwszym planie jednej i drugiej widniało szczęście. Przyszłość jaśniała nawet większym blaskiem niż przeszłość. Albowiem jeżeli będzie przeniesiony do Monachium, co wydaje się prawdopodobne, w ciągu niezbyt długiego czasu zostanie ministrem-rezydentem, a od ministra-rezydenta do ambasadora droga już niedaleka.

Myśl jego idąc tym torem, zboczyła do przyjaciela. Denzil żałował zawsze, że sir Teodor podał się do dymisji, ale nigdy tak bardzo, jak dzisiaj, kiedy jego własne widoki były takte pomyślne. Biedny stary Teo! Jaki to błąd ta dymisja! Żeby taki mądry dyplomata był taki porywczy w sprawie osobistej! Denzil nie szafował swemi uczu-

ciami — były skoncentrowane i bardzo silne. Kochał sir Teodora z meską powściągliwością, ale i z meską mocą.

Naraz odezwał się w korytarzu odgłos kroków i pukanie do drzwi.

— Avant! — rzekł ochryplym głosem i ochrzknął.

Drzwi się otworzyły, w progu stanął sir Teodor.

— Teo! właśnie myślałem o tobie.

Wyciągnął rękę, nie wstając. Sir Teodor uściskał ją, odwrócił się i zamknął drzwi.

— Czy dzieci jeszcze na spacerze? — spytał, zbliżając się do kominka.

— Tak. Długo bawią dz'siaj. A więc uciekłeś! Nie mogłeś już wytrzymać dłużej?

Sir Teodor spojrzął na przyjaciela ze zdziwieniem.

— Uciekłem... od czego?

— Od muzyki w połączeniu z kapetuzami w pałacu Barberini. Ed poszła właśnie, żeby postuchać pierwszej i dodać do ostatnich niezwykle potworny okraz.

— Zapomniałem zupełnie.

Sir Teodor był w doznacie w sposób przytłoczony tem zapomnieniem.

— To fatalne! — dodał.

Wyjął zegarek i spojrzał.

— Powinny bym zaraz iść do domu.

(C. d. n.)

całym wysiłkiem, dążą do stworzenia nowej, nieprześcignionej broni straszliwej: nowych potworów powietrznej walki.

Oto biplan „Zeppelin-Welsch“ objętości 42 metrów, o 4 motorach, o sile 260 koni, mogący przy pomocy turbo-kompresorów wznieść się do wysokości 6000 m. z szybkością 160 km. na godzinę. Ilość osób (względnie żołnierzy) na pokładzie 25. Oto aeroplan Folsker V, monoplan z jednym miejscem, o motorze 35 koni. Oto okręt powietrzny Nugen, z stali niklowej (lżejszy niż aparat z aluminium) mogący przelecieć z Europy do Ameryki w 50 godzinach.

A jak wynalazcy niemieccy pilnie pracują nad ulepszeniem modeli i konstrukcją lotniczych aparatów, świadczą także anonsy: „Bacność kapitaliści! Patent państwa niemieckiego do sprzedania. Szybkość dowolna przy prostym manewrowaniu. Upadek wykluczony. Niemożliwe złamanie skrzydeł. Kapitaliści niemieccy mają pierwszeństwo“...

Inny anons głosi: „Sztuka się kapitalisty celem zrealizowania wynalazku lotniczego, przewrót kompletny w zasadach awiacji, motor zniesiony. Czy trzeba będzie zwrócić się do zagranicy?“

A równocześnie rząd ogłasza nagrody po 50 tysięcy mk. za wynalazki w dziedzinie zapewnienia większego bezpieczeństwa w lotach powietrznych.

A na posiedzeniu w Aero-Clubie w Berlinie, padają następujące słowa, tyle mówiące:

„Broń spoczywa, ale walka trwa dalej. Niemcy są w niebezpieczeństwie. Tylko praca i miłość bez granic ojczyzny może nas zbawić!“

I w fabrykach niemieckich tworzy się w tajemnicy olbrzymi powietrzna, do nowej, straszliwej, powietrznej wojny.

Pani prezydentowa.

Paryż, w kwietniu.

Wielki tygodnik amerykański „Collier's Weekly“, który już wielokrotnie zaznaczył się — jak pisze paryski „Matin“ — artykułami sensacyjnymi w najwyższym stopniu, ogłasza właśnie artykuł bardziej interesujący, niż wszystkie inne. Artykuł ten tyczy się działalności pani Wilsonowej w Białym Domu (rezydencja prezydenta Stanów Zjednoczonych).

„Executive by Proxy“ — „Władza wykonawcza przez prokurę“ — oto tytuł owego artykułu. I jeżeli szczegóły, podane przez tygodnik amerykański, są ścisłe, to rzeczywiście prezydentowa Stanów Zjednoczonych ześrodkowywa w swych białych rękach całą władzę prezydenta.

Ona to — powiada „Collier's Weekly“ — otwiera sama korespondencje osobiste prezydenta i decyduje, które listy mają mu być doręczone, a o których ma nie wiedzieć.

Ona to sama wskazuje, w jakim duchu mają być dawane odpowiedzi i wysyłane depešy do członków gabinetu i innych osób, do tego stopnia, że dziś nie jeden z najwyższych dygnitarzy Stanów Zjednoczonych może z dumą pokazać rozkazy do siebie adresowane, a piszące podpis: Edith Bolling Wilson.

Jej to samej powierzono napisanie listów „zresztą pełnych taktu“ (!), o stanowisku prezydenta podczas konferencji pokoju i ostateczne opracowanie memoriału prezydenta o traktacie wersalskim.

Ona to sama stała jest obecna na wszystkich naradach, które prezydent odbywa „z członkami swej rodziny rządowej“ (tak nazywają Amerykanie gabinet prezydenta) albo z innymi osobami.

Do niej to jedynie zwracają się wszyscy, potrzebujący uprzejmości lub łaski. A raporty nawet najbardziej prawnicze nie odstraszą tego umysłu niezwykłego.

Ona to sama przygotowuje dla prezydenta przegląd dzienników i czyta mu tytuły (tytuły wystarczają) artykułów, dotyczących się jego osoby.

Jej to samej przypada w udziale oswobodzenie prezydenta od pewnych zagadnień politycznych, jak np. zmian, które mają być dokonane w gabinecie.

Slowem, ona to — używając wyrażenia „Collier's Weekly“ — jest nie tylko panią istotną w Białym Domu, ale także panią sytuacji jedynej w życiu politycznym Ameryki. (She has not only pro-

ved herself a real mistress of the White House, but mistress of a situation unique in American political life).

Tak przedstawiają się rewelacje „Collier's Weekly“.

Pozwalają nam one — dodaje „Matin“ — zrozumieć pewne poglądy wilsonowskie. Słynna nota o militarystyce, „kontrolującym Francję“, pochodzi zapewne od pani Wilson. Prezydentowa widziała, podczas pobytu swego w Paryżu, tylu żołnierzy na ulicach, że wyobraziła sobie w prostocie ducha, iż militarystyka panuje we Francji!

Losy meksykańskiej pożyczki zagranicznej.

Korespondent meksykański „Figaro“ przesyła swemu dzień sensacyjną korespondencję, wielce pożądaną dla właścicieli obligacji meksykańskiej pożyczki zagranicznej we Francji.

Meksyk, 3. kwietnia.

Rząd prezydenta Carranzy zamierza zreorganizować aparat pożyczki zagranicznej Meksyku. Wiadomość ta potwierdza obietnicę, daną wielokrotnie ze strony przywódcy „konstytucyjnej“ rewolucji w Meksyku dzisiejszego prezydenta republiki, według której to obietnicy pierwsza nadwyżka, w budżecie narodowym będzie użyta na dotrzymanie zobowiązań prawowitego rządu meksykańskiego.

Szczęśliwe okoliczności, które pozwoliły wprowadzić w czyn redukcję armii związkowej dzięki postępowi, jaki zaszedł w dziele pacyfikacji republiki, w łączności z pomyślną sytuacją finansową rządu umożliwi prezydentowi Carranzy rychłą realizację jednego z najbardziej patriotycznych projektów, a zarazem jednego z punktów programu jego rządów: „Podjęcie wypłaty kuponów zagranicznej pożyczki meksykańskiej przyczyni się do wzmocnienia kredytu państwowego“.

Poselstwo meksykańskie, do którego zwróciliśmy się celem stwierdzenia tych wiadomości, oświadczyło nam, iż otrzymało od swego rządu depešę o podobnym brzmieniu.

KONFLIKT NA OCEANIE SPOKOJNYM.

Roja Stanów Zjednoczonych.

Paryż, w kwietniu.

(Tel. wł.) „Figaro“ pisze: Depesza z Waszyngtonu doniosła, że rząd chilijski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Santiago notę z oświadczeniem, że Chile nie zgodzi się na żadną interwencję Stanów Zjednoczonych, albo jakiegokolwiek innego mocarstwa w zatargu Peru z Boliwią, w kwestyi Tacny i Ariki.

Według depešy z Santiago w Chile z wymiany not między ministrem spraw zewnętrznych, a ambasadorem amerykańskim w Santiago wynika, że Stany Zjednoczone nigdy nie zamierzały interweniować, a ograniczyły się tylko do głosu doradczego w sprawie zażegnania nieporozumienia między Boliwią a Peru.

57 ROMANOWYCH W TRYEŚCIE.

Rzym, 5. kwietnia.

(Tel. wł.) „New York Herald“ donosi, że parowiec „Semiramis“ przywoził do Tryestu 57 członków rodziny Romanowych, wśród których jest kilku bardzo bliskich krewnych cara Mikołaja.

Samobójstwo ukraińskiego „dygnitarza“.

Niezwykły dygnitarz. — Milionowa defraudacja. — Doniesienie policyjne. — Samobójstwo.

Wiedeń w kwietniu.

Ukraińskie poselstwo w Wiedniu stanowczo nie ma szczęścia do swoich „dygnitarzy“. Jeszcze nie przebrzmiało echo napadu rabunkowego przez jednego z jej członków niejakiego Horochowskiego, który chciał obrabować jakiegoś bawiącego chwilowo w hotelu „Astoria“ milionera, a już

należy zanotować samobójstwo innego „dygnitarza“ sekretarza poselstwa Vilenky. Sekretarz ten był równocześnie kasyerem poselstwa i jako taki miał w swoim ręku milionowe fundusze. Wedle jednych fundusze te pochodzą z milionowego kredytu, jaki udzielił rząd ukraiński swemu wiedeńskiemu zastępstwu celem zakupu artykułów ekwipunkowych, wedle innych nieniadze te były przeznaczone na agitacyjne cele. Z pieniędzy tych Vilenky przywłaszczył sobie

dziesięć milionów koron

z których nie mógł się wyrachować. — Wedle twierdzenia niektórych Vilenky miał pieniądze złożyć w jednym banków tutejszych, by je następnie wywieźć zagranicę. Poselstwo ukraińskie padło jednak na trop defraudacji i doniosło o tem policyi. Vilenky, widząc, że nie ma dla niego ratunku poderżnął sobie naprzód żył, a następnie się powiesił.

O reformę aprowizacji.

Lwów, 13. kwietnia.

W związku z maszą ankietą otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W sobotnim numerze Jej cennego pisma wyczytałem zaszczytną, ponieważ wzmiankę o mej działalności jako b. kierownika aprowizacji. Sądzę jednak, że tego rodzaju pochwały skierowane pod moim adresem mogą wywołać wśród czytającej Publiczności, a jeszcze więcej wśród zainteresowanych tą ankietą, czynników niepożądane komentarze, co nawet znalazło już swój wyraz w jednym z porannych dzienników lwowskich.

Dlatego byłbym Szanownej Redakcji bardzo zobowiązany, gdyby zechciała łaskawie nie wciągać nadal mej osoby do dyskusji ankietowej, tem bardziej, że ubiegła działalność moja nie zasługuje na taką pochlebną ocenę wobec surowej krytyki, jaka spotyka p. Stobieckiego, który w moim przekonaniu robi dla zaaprowizowania miasta wszystko, co tylko w dzisiejszych tak bardzo trudnych warunkach uczynić może.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Karol Szandrowski

sekretarz magistratu,

Lwów, 9. kwietnia 1920.

Z DNIA.

ZE SPRAW MIEJSKICH.

Zmiana w miejskim biurze opalu. — Nowa defraudacja w aprowizacji.

Lwów, 13. kwietnia.

Ustąpił ze swego stanowiska dotychczasowy kierownik miejskiego biura opalu radca Kraus. Za jego kilkuletnią działalność na tym posterunku należy mu się ze strony całego miasta gorąca wdzięczność. A nie był to przecie łatwy posterunek przy chronicznej mizeryi opalowej we Lwowie. Radca Kraus miał jednak szczupłymi zasarami, jakie miał do dyspozycji tak szafować, że było to może jedyne biuro miejskie, na którego działalność nikt się nie skarżył.

Następcą jego w urzędowaniu został st. radca magistratu Pawłowski. Widoczne z nim razem rozpoczęło się regimie silnej ręki, bo personal miejskiego opalu, przyłączywszy się do strajku funkcyjnarzy gminnych, zażądał w pierwszym rzędzie ustąpienia nadradcy Pawłowskiego. Natomiast, że postulat ten został a limine odrzucony.

W poradni dla matek funkcyjnarzka aprowizacji zdefraudowała 7000 koron. Ułatwił a może i skusił ją do tego brak wszelkiej kontroli kasowej. Dawniej komisarz Czopey wraz z dodanym mu personelem prowadził ścisłą kontrolę nad manipulacją w sklepach miejskich. Od pewnego czasu kontroli tej zupełnie zaniechano.

St. Pożarowski

Na temat onegdajzych zamieszek anty zynkowych.

Lwów, 13. kwietnia.

w związku z powyższym wypadkiem otrzymaliśmy następujące uwagi:

W niedzielę i święta wszystkie sklepy z artykułami codziennych potrzeb do życia w myśl ustawy są zamknięte. Nawet aptek, podlegając tej ustawie w dniu te są zamknięte. Zaledwie co dzień z nich jest otwarta.

Szynki tylko są uprzywilejowane i te są otwarte całe dnie.

W tych zatem lokalach po paskarskich cenach mogą mieszkańcy miasta zaopatrywać się w niedzielę i święta nie tylko w napoje, ale także i w pożywienie. Jak nas informowano, w niektórych lokalach restauracyjnych kwitnie pasek na chleb na większą skalę!

A kwintnie on tylko dzięki ustawie o święceniu niedziel i świąt. Zmiana kart chlebowych z końcem tygodnia w sobotę przyczynia się do tego nie ma. Prawie w każdej rodzinie racje tygodniowe chleba kończą się w sobotę. Na nowe karty chleba w sklepach z powodu święcenia niedziel kupić nie można. Nolens volens węc ludzie udają się do restauracji i tam dopiero mogą zaspokoić głód, ale za wygórowaną tylko cenę.

To uprzywilejowanie ustawowe szynków i restauracji, których personal wyjęty jest zupełnie z pod prawa święcenia niedziel i świąt pozwala przypuszczać po wczorajszych awanturach, iż władze, celem uniknięcia dalszego niezadowolnienia, postarają się, by restauracje i szynki w niedzielę i święta były otwarte tylko w porach obiadowych i wieczornych. Magistrat bezwarunkowo też powinien zmienić daty kart tygodniowych na pobór chleba. Trudno bowiem żądać od ludzi, by ci pozostawali bez kawałka chleba dla dzieci w domu przez dwa dni!

Uwagi te same cisną się pod pióro!

Ukraińska perfidyja.

Lwów, 13 kwietnia.

(S) W samą ruską wielką sobotę Ukraińcy tutejsi dali nowy dowód swojej perfidyji przeciw Polakom. Przy ul. Zyblikiewicza mieści się cerkiew Bazylianki, w którą przed rokiem mniej więcej uderzył ukraiński granat. Odłamek tego granatu był dotychczas w przechowaniu zarządu cerkiewnego, — a ubiegłej soboty wmurowano go we frontowej ścianie cerkwi w miejscu, — w które przed rokiem właśnie uderzył. Pod wmurowanym odłamkiem umieszczono tabliczkę z następującym ukraińskim napisem: — „Pamiętaj z wojny polsko-ukraińskiej 5. marca godzina 12. w południe roku 1919“. Tabliczka zupełnie nie wspomina o tem, że granat ten jest pochodzenia ukraińskiego, by w późniejszych czasach wywołać wrażenie, że nie tylko Ukraińcy ostrzeliwali nasze miasto.

FRONIA

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 13 kwietnia po raz 12. „Asystent“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej, w niezmiernie interesującej obsadzie.

We środę 14 kwietnia „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa, w niezmiernie interesującej obsadzie.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokolowskiego, ul. Jagellońska 5—7).

Od wtorku 13 kwietnia do niedziel 18 kwietnia o godz. 7.30 wiecz.: „Raut na plaży“, rewia ze śpiewaczką Heleną Rinas i humorystą Jańskowskim; „O piętro wyżej“, wodewil z M. Dracwą i M. Dobrowolskim w głównych rolach; orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich; „Wesele na Kleparowie“.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ (Rejtana 3).

Program XVIII. od środy 7 kwietnia codziennie o godz. 7.30 wiecz.: Andia Kitschman w swoim repertuarze, Młła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki artystyczne, Romuald Gierasieński jako „Dziadek“, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwowańka“ duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesolowski). „Maks i Moryc“ operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6 wiecz.

W piątek, 16 b. m. premiera programu XIX.

—o—

Przyjazd ministra sprawiedliwości do Lwowa.

Min. sprawiedliwości Jan Hebdzyński przyjeżdża do Lwowa 15 bm. wraz z wicemin. dr. Janem Morawskim i będzie udzielał posłuchania reprezentantom władz i stronom prywatnym 17 bm. od godz. 9.30 rano do godz. 2 po poł. w gmachu Sądu apelacyjnego, ul. Batorego 1, I. p. Strony prywatne, pragnące być na posłuchaniu u Pana ministra, winny w tym celu zgłosić się w biurze przydykałemu Sądowi apelacyjnemu, ul. Batorego 1, II: p., drzwi nr. 106/III najdalej do piątku 16 bm. godz. 1 po poł.

Z teatru wodewilowego. Doskonały wodewil Krutkowski „O piętro wyżej“ i zajmująca rewia „Raut na plaży“ w obecnym programie, cieszą się wielkim powodzeniem. W szczególności rzeszystymi oklaskami nagradzana jest p. Helena Rinas, której piosenek ludow. publiczność chętnie z zadowoleniem słucha. Serdecznym humorem ha wi też wszystkich pełen komizmu groteskowego p. Jańkowski, w szczególności w „Weselu w Kleparowie“ i „Ojrze“. Wreszcie jak zwykle mile witany są pp. Dracwa i Dobrowolski.

Z teatru lit.-art. „Czwórka“. Obecny program „Czwórki“, cieszący się olbrzymim powodzeniem przedewszystkiem dzięki niezrównanym naszym ulubieńcom pp. Andzie Kitschman i Markowej Windheimowi, jakoteż całemu zespołowi z wytwornym konferansjerem Orwiczem na czele, grany będzie jeszcze tylko do czwartku włącznie. W piątek, 16. bm. premiera programu XIX-go.

Połączenie Lwowa ze Wschodem. Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dnem 15 kwietnia br. wstrzymuje się na przestrzeni Lwów-Tarnopol ruch pociągów osobowych nr. 221 (odj. ze Lwowa 8:35) i nr. 222 (przyj. do Lwowa 17.20), w ich miejsce zaś uruchomi się równocześnie na powyższej przestrzeni pociągi pospieszne nr. 207 (Lwów odj. 10.20) i nr. 208 (Lwów przyj. 18.00). Powyższe pociąg mają we Lwowie połączenie z pociągami pospiesznymi nr. 7 i 8, kursującymi między Lwowem i Warszawą, zaś w Kraśnem do wzgl. z Brodów Zdobunowa. Między Tarnopolem i Podwołoczyskami kursują pociągi pospieszne nr. 207 i 208, jako pociągi osobowe i mają połączenie z Płoskrowem i Kamieńcem Podolskim przez przesadanie w Podwołoczyskach i Płoskirowie. Pociągi osobowe nr. 223 (Lwów odj. 18.55) i 224 (Lwów przyj. 7.30) kursować będą od 15 kwietnia br. między Lwowem i Podwołoczyskami; z połączeniem do wzgl. z Płoskrowa.

O odbudowę rolnictwa. W dniu 12-tym kwietnia odbyła się w Burze gen. del. Rządu dra Gałęckiego kilkunastogodzinna narada, w której wziął udział posłowie sejmowi Abrahamowicz, Adam, Bryl, Debski, Dubanowicz, Grzedzielski, Koltscher, hr. Skarbek, Stesłowicz, Wysocki, inspektor pomocy rolnej Janowski i prez. Urzędu Odbudowy i likwidacyi, Raczyński. Przedmiotem obrad były sprawy zasiewów, zagospodarowania odlogów gruntowych, wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych, wreszcie sprawa składów narzędzi rolniczych etc. w magazynach oddziałów Małopolskiego oddziału Ministerstwa handlu i przemysłu w Krakowie.

Na flotę polską. Otrzymujemy niniejszą odezwę z prośbą o umieszczenie: Wszczęta przez szerokie koła naszego społeczeństwa akcja zbierania darów na flotę polską, postępuje i przynosi poważne wyniki, które ogłasza się w prasie codziennej. Ze względu na cel pierwszorzędnej wagi dla Państwa Polskiego odmszę się do PT. Mieszkańców m. Lwowa z ponowną gorącą prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na składkę na flotę polską i rozwinięcie jak najenergiczniejszej agitacji we wszystkich sferach w powyższym kierunku. Datki przyjmując w przydzielonym magistratu w godzinach urzędowych. Józef Neumann wr.

(g) **Powolność naszej poczty,** na którą już niejednokrotnie mieliśmy smutną sposobność uzalać się na tem miejscu, nie daje się niestety niczem zwadzić, wyrządzając nieraz pozytywne wprost szkody, gdy idzie o sprawy redakcyjne. Wczoraj tj. w dniu 12 kwietnia, otrzymaliśmy trzy pociągowe listy z Warszawy, zawierające ważne korespondencye, a nadane — jak wynika ze stempla pocztowego — w dniach 7, 8 i 10 bieżących.

z jakiej przyczyny jeden list z Warszawy kładzie dwa, a drugi sześć dni i za co się opłaca pocztą? (z. s.). **Księstwo Poznańskie i Pomorze,** było tematem zajmującego odczytu p. Mycińskiego w Cercle francus, opartego na wspomnieniach podróżnicy, którą prelegent odbył podążając okupacyjnym gen. Hallera. Na wstępie naszkicował p. Myciński historję martyrologii Ks. Poznańskiego ostatniej doby, podkreślając tężyżnę moralną Wielkopolan, operujących się tak wytrwale terrorowi Niemców. Zaznaczył również wysoki poziom kultury Polaków, ujawniający się tak samo w drobniactwach życia codziennego, jak też i w wyglądzie ws., miasteczek i miast, które nie mają zabrudzonych zaułków, ani dzielnic zaniedbanych, tworzących nieszczęsne ghettą, owe ropiace się wrzody miast. Kulminacyjnym punktem pogadanki jednak było wspomnienie owej niezapomnianej chwili, kiedy przejęte tłumy witały generała Hallera nad wodami Bałtyku. Wielce charakterystycznym epizodem ceremonii okupacyjnej było wtargnięcie kawalerji polskiej do zamkniętej po wierzbym morza na paręset metrów w głąb. Zbrane grono słuchaczy nagrodziło sympatyczną prelekcję żywymi oklaskami.

Falszywe informacje „Wperedu“. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że podana przez pismo „Wpered“ rzekoma umowa polsko-ukraińska nie odpowiada rzeczywistości.

Warszawa w walce z wenerą. W ministerstwie zdrowia publicznego w Warszawie odbyła się zakończona na wielką skalę konferencyja z udziałem bardzo wielu lekarzy ze wszystkich stron Polski, na której to konferencyi omawiano szczegółowo braki w szpitalnictwie naszym i zastanawiano się nad rozwiązaniem kwestji szerzących się chorób wenerycznych. W zasadzie zgodzono się na utworzenie specjalnego okręgu sanitarno-obywatelskiego i zaznaczono, że osoby trudniące się nierządami oddane być mają pod kontrolę, z zachowaniem jednak w tajemnicy ich nazwisk.

Nocni był szpiegiem włamywaczem rządu austriackiego. „Il. Kuryer Codzienny“ podaje, że w toku dochodzeń prowadzonych przez sędzię śledczego w sprawie bandyty Noconia wyszły między innymi na jaw, że Noconi był przed wojną na usługach austriackiego ministerstwa wojny jako płatny włamywacz. I tak na 2 lata przed wybuchem wojny wysłał go austr. ministerstwo wojny do Częstochowy, aby tam włamał się do biur wojskowych celem wykradzenia aktów mobilizacyjnych. Wyprawa ta wówczas Noconiowi się nie powiodła.

Tragedya miłosna w Warszawie. Przy ulicy Chmielnej rozegrał się dramat miłosny zakończony śmiercią żołnierza i katejkowem jego narzeczonej. Mianowicie szeregowiec Molenda dotknięty odmową zaślubienia swej narzeczonej niejakiej Kaletówny urządził w jej mieszkaniu pożegnalny wieczer dla swoich kolegów i koleżanek. Po kolacji wieczorną strzelił 2 krotnie do Kaletówny i zranił ją bardzo niebezpiecznie a potem sobie odebrał życie. Kaletównę w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

(—) **Włamanie do sklepu.** Do sklepu galanteryjnego Rubina Bocza, przy ul. Serbskiej 1, 31, dostali się złodzieje mianem nocy. W piwnicy wybili otwór w sklepieniu i po oderwaniu deski w podłodze weszli do sklepu skąd zabrali kilkadziesiąt par pończoch, skarpetek, większą ilość chustek, wstążek różnych i fartuszków. Szkoda wyrządzona tą kradzieżą dosięga 40.000 kor.

(—) **Podczas wczorajszych demonstracji ulicznych w Rynku aresztowano** Maryę Wysocką, liczącą 45 lat, dozorczynię z ul. Piaskowej 1, 18, za podburzające przemawianie do tłumu, który następnie rzucił się na stragany przekupek, sprzedających krupy pod gmachem zausza. Po spisaniu protokołu oddano Wysocką do aresztów policyjnych.

(—) **Z lwowskich zwyczajów.** Z realności na rogu ul. Kołłątaja i Podlewskiego na idącego wczoraj chodnikiem dra Włodzimierza Malika wylano przez okno pomyje. Oburzony z powodu tego śmiechu w ruski oblewany poniedziałek, dr. Malik udał się wprost do policyi, okazując jako „corpus delicti“ motory i powalany kapelusze oraz palto.

(—) **Na głównym dworcu** podczas wyładania z pociągu stanisławowskiego skradziono wczoraj

Markusowi Szwagierowi z tylnej kieszeni spodni portfel z 500 kor.

(—) **Sprytny złodziej.** Koło kościoła św. Elżbiety w tramwaju K. D. wyrwał Maryi Blücharskiej dotychczas niewyślędzony złodziej z rzemyka na lewej ręce złoty zegarek. Poszkodowana kradzież spostrzegła znacznie później, a nie zauważyła jej wcześniej z powodu panującego ścisłego w tramwaju.

(—) **Złośliwe psy.** Złośliwy pies Hani Steinberg pokąsał wczoraj w rzeczywistości przy ul. Słonecznej l. 45. Zaleła Frankla w prawą nogę. Ten sam pies rzucił się także wczoraj na Sprincę Schwinn i rozdarł jej trzewiki. — Inny znów bezdomny pies pokąsał wczoraj dotkliwie 5-letniego Józefa Przybyśka. Temu ostatniemu rany opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Z muzyki. W piątek dnia 16 b. m. wystąpi poraz pierwszy we Lwowie z koncertem Polski Kwartet smyczkowy. Zespół złożony z artystów tej miary jak J. Cetner i J. P. Wólanek (skrzypce), M. Lobarzewski (altówka) i D. Danczowski (wiolonczela), stanowić będzie pierwszy stały polski kwartet smyczkowy a zadaniem jego będzie kulturowanie muzyki komorniczej, tej najszlachetniejszej i najpiękniejszej odtwórczości jaką w dziedzinie sztuki znamy. Nowo założony kwartet zapewni dotkliwą lukę w naszym życiu artystycznym a dzięki wysokiemu antyzmowemu poszczególnych wykonawców, zespół ten niewątpliwie wkrótce stanie na poziomie słynnych kwartetów zagranicznych. Imprezę kwartetu prowadzić będzie w Polsce biuro koncertowe M. Tuerka. Program koncertu piątkowego obejmuje 3 arcydzieła: Mozarta, kwartet D-dur, Beethovena, kwartet F-dur. Op. 59 i najmłodszy kwartet Czajkowskiego D-dur op. 11. Zapowiadamy wieczór obudził w szerokich kręgach publiczności niezwykle zainteresowanie a wśród melomanów prawdziwą radość. Odczyt Tetmajera zapowiedziany na 16 b. m. zostaje wskutek zachorowania prelegenta odwołany. Za kupone bilety kasa zwraca pieniądze.

Pod groźbą rewolwerowego zamachu. Pod groźbą nabitego browninga, przyłóżonego do piersi przez młodego poe, wydawca godzi się na wysłuchanie jego powieści. Autor odczytuje ją. Na ekranie przesuwają się obrazy wstrząsającego dramatu pt.: „Pod gilotyną“. Akcja rozgrywa się najpierw w feudalnym zamku markiza francuskiego. Jesteśmy świadkami wielkich wypadków 1789 roku. Potem znajdujemy się w epoce współczesnej. Inni ludzie, inne intrzygi. Tragiczne napięcie sztuki rośnie wciąż i dochodzi do głęboko wzruszającego momentu, pełnego grozy w scenie pochodu pod gilotynę. Wystawa sztuki nadzwyczajnie bogata. Sceny zdjęte są na zamku, należącym do najwyższej arystokracji francuskiej. Sztukę tę uważać należy za jedną z najbardziej zajmujących, jakie ukazywały się w kinoteatrach „Marysienka“ i

„Kopernik“, gdzie ją właśnie wyświetlają z ogromnym powodzeniem.

Leczenie gościa stawowego (reumatyzmu). Miejscowe leczenie gościa stawowego polega na nieruchomym ustaleniu zaatakowanego stawu i na stosowaniu środków, uśmierzających ból. Główną jednak uwagę należy zwrócić na usunięcie przyczyn, powodujących to cierpienie drogą wydalania z kiszek drobnoustrojów i wydzielanych przez nie trucizn. Do tego celu służyć może stosowanie diety mlecznej, środków czyszczących itd. Przy wyborze środków czyszczących trzeba być jednak niezmiernie ostrożnym, gdyż środek ten, odkażając kiszki, nie powinien powodować zapalenia śluzówki dróg trawiennych. **Cascarine Leprince** odpowiada właśnie tym wszystkim wymaganiom lecznictwa. Środek ten bardzo wygodny do stosowania i znakomicie znoszony przez chorych w ilości 1 lub 2 pigułek dziennie, szybko i skutecznie odkaża kiszki, dzięki swym własnościom żółciopędnym, a żółć, jak wiadomo, jest naturalnym i wyśmienitym środkiem, odkażającym kiszki. 20906—e

Ślub. Helena z Brzeskich i Konstanty Cywiński zawiadamiają, że ślub ich odbył się 6 kwietnia w Kopytowej. Zamiast osobnych zawiadomień złożyli na fletę polską kwotę 1000 koron. 401

Ofiarność.

Na plebiscyt Cieszyński. Wobec ugodowego załatwienia sprawy honorowej między pp. G. i Z., składa p. Z. na powyższy cel kwotę 4.000 koron.

Dr. S. Izer Sielski składa jako nieprzyjęte honorarium koron 100.

Personal warsztatów wulkanizacyjnych z mag. gumow. grupy samochodowej frontu podolskiego Marek 430 i kor 75.

Dr. Szarkowki: (złożone na zebraniu świątecznym) 132 Mk. 50 fen.

Dla biednych. Firma Braci Stauber złożyła kwotę 86 kor., jako pozostawioną nadwyżkę przez p. Windheima.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Ucieczka bandyty zasądzonego na karę śmierci.

Lwów, 13. kwietnia.

(k) Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że wczoraj wieczór z więzienia sądu okręgowego karnego przy ul. Batoiego uciekł bandyta **Aleksander Jarema**, zasądzony przez sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery doniesiemy w jutrzejszym numerze „Gazety Porannej“.

Władze zarządziły energiczny pościg za zbiegłym bandytą.

Zwycięski lot nad pustynią.

Największy tryumf ducha ludzkiego.

Lotnicy francuscy zwyciężyli Saharę. — Historyczny raid trwał dwa miesiące. — 5000 km. w samolocie. — Zwycięstwo okupione życiem gen. Lapperina.

Paryż, w kwietniu.

W dziejach awiatyki świata, notuje historyk fakt imponujący: przelot powietrzny nad pustynią Sahary. Tryumf ten odniosła pierwsza awiatyka francuska, ta sama która w swej złotej księdze lotnictwa ma wpisany pierwszy lot Bleriota przez kanał La Manche.

Saharę „pokonali“ po raz pierwszy dwaj słynni już dziś piloci: kapitan Vuillemin i porucznik Chalus. W ostatnich dniach radiotelegram przyniósł wiadomość lakoniczną: Vuillemin i Chalus do tarli do kresu swej podróży.

A podróż ta zapoczątkowana była już 28. stycznia br. W dniu tym lotnicy francuscy opuścili aerodrom w Villacoublay i ulecieli w kierunku Algieru, dokąd przybyli 30 stycznia. Z Algieru odlot nastąpił 6. lutego, a 17. lutego piloci zawinęli do Tamarrasset. Następnego dnia rozpoczął się właściwy lot przez pustynię Saharę. 7. marca byli już dzielnymi żeglarzami powietrznymi w Gao, gdzie po wylądowaniu przygotowano aparat do dalszego lotu.

18. marca na Timbuktu, 21. nad Moph, 24. marca nad Barrabo. W dniu 29. marca komendant Vuillemin przybył do Kayes o 10 rano. Następnego dnia wylądowuje w Stambagunda, o świcie 31. marca odlatuje stąd, by o 10 godzinie rano przybyć do Dakaru ostatniego punktu obrzyniego lotu powietrznego.

5.000 kilometrów przebyli nieustraszeni lotnicy na biplanie Bregmeta. Podróż z Francji do Dakaru drogą powietrzną trwała więc z przerwami dwa miesiące.

Największy tryumf lotnictwa przelot nad przezróżliwą, śmiertelnie niebezpieczną pustynią Sahary skończył się z niezwykłym sukcesem. Co prawda ta idea pokonania nieprzebranych piasków pustyni w locie powietrznym nie obeszła się bez ofiar: podczas lotu bowiem przez Saharę w drugim aparacie zdążył generał Lapperine, który po nieszcześnie wylądowaniu w pustyni, zmarł po kilkudniowych męczarniach z ran i wyczerpania wśród szarych piasków pustyni.

Ekonomista.

Bagno w Zagłębiu naftowym.

Lwów, 13. kwietnia.

Poruszona przez nas w swoim czasie sprawa nagonki, prowadzonej na terenie drohobyckim przeciw całemu szeregowi osób czynnych w państwowej służbie naftowej, znalazła żywe echo w prasie krakowskiej. Oto, co pisze w sprawie tej „Goniec Krakowski“, po umieszczeniu przedruku naszego oddzielnego artykułu:

Do powyższego głosu „Gazety Wieczornej“ dodajemy własne informacje, dotyczące przede wszystkim źródeł nieustającej nagonki, prowadzonej na terenie drohobyckim przeciwko wszystkim prawie osobistościom w państwowej służbie naftowej, którzy chcą spełniać swoje obowiązki w niezależności od lokalnych wpływów i stosunków.

Atmosferę taką wytworzył tam podobno przede wszystkim inż. Szczepanowski, znany zarówno z idealnych pobudek, jak i z żądzy władzy, pryncyplem niezrównaony i niezdolny do twórczej pracy. Podtrzymują ją rzekomo żywiły endęgie w stosunku do wszystkich czynników, nie podlegających ich dyktatorowi. Są także organa sądowe wyposażone tą znaną psychiką, wedle której każdy człowiek powinien siedzieć w kryminale. Do takich należał sędzia Weiss, — który wdrożył i przeprowadził owo niefortunne śledztwo przeciw p. Starkłowi, Petakowi i innym, a który wobec braku sukcesu w tej sprawie z powodu zbytnej gorliwości, został już przeniesiony do Stanisławowa.

Bezpośrednim sprawcą obecnej nowej nagonki jest niejaki T. S., były urzędnik państwowej fabryki olejów mineralnych, napędzony przez obecną dyrekcyę za nadużycia. Nadto występuje na widownię obecnie sierżant policji państwowej, K., który niedawno z pomocą anonim. skierowanego przeciw dyrekcyi fabryki państwowej, a napisanego przez owego T. S., chciał na niej wyniszczyć dla siebie przydział ćwierć wagonu świec.

Dał się ciągnąć to już jak prawdziwy romans kryminalny. Ten sam policyant, zawiedziony w swych nadziejach na świece i na zyski paskarskie, dyktuje podurzędnikowi owej fabryki nowy anonim — a chociaż ten podurzędnik przyznając się do tego i stwierdza, że działał pod przymusem, miejscowa komenda policji państwowej oraz sąd powiatowy, nie czekając wcale na polecenie prokuratury państwa, ani państwowego urzędu naftowego, w nadmiarze gorliwości, w sposób niekulturalny i kompromitujący, zdradzając na każdym kroku zupełną nieznaną spraw naftowych, wdrażają bardzo ostre dochodzenia przeciw ludziom, cieszącym się ogólnym poważaniem i wyższym ponad wszelkie zarzuty, przetrzymują ich, przesłuchują, wertują w aktach i księżach, w których znajdują wszystko w największym porządku. A żandarm szantażysta interweniuje i asystuje przy wszystkich tych czynnościach urzędowych — mimo, że zasuspendowanie jego za powyższe manipulacje z anonimami było już rzeczą urzędownie postanowioną.

Stosunki to niegodne państwa praworządowego, a przypominające nadzwyczaj rządy meksykańskie, czy wenezuelskie Caranzy, czy innego Castra.

Ilustruje sytuację fakt, że w owym anonimie zarzucono między innymi państwowej fabryce, iż nie dostarcza benzyny dla wojska, kiedy równocześnie ta sama fabryka otrzymuje od komendy wojskowej pisemne podziękowanie wraz z potwierdzeniem, że jest jedyną rafinerią, która pod tym względem sumiennie spełnia swoje obowiązki.

W takich warunkach coraz trudniej będzie Państwowemu Urzędowi Naftow. znaleźć fachowych i uczciwych ludzi, którzyby chcieli podjąć się funkcji urzędowych w państwowej służbie naftowej.

Już raz była taka sama trudność z tych samych powodów, — mianowicie wtedy, gdy z okazji sprawy Starkła aresztowano cały personel

państwowy, zajmujący się naczyniami cystem w Drohobyczu. O fatalnych dla państwa i gospodarstwa społecznego konsekwencjach tego faktu jest mowa właśnie w artykule „Gazety Wieczornej“.

Niechże Państwowy Urząd Naftowy trzymając w Drohobyczu stałą komisję kontrolującą, złożoną z urzędnika sędziowskiego, z urzędnika generalnej prokuratury, wreszcie z fachowca administracyjnego, z ludzi pod każdym względem doborowych, zarówno świadomych rzeczy i energicznych, a nieskazitelnych, jak taktownych, — ale niech nie dopuści do dalszego szkodliwego podwładnych organów czy to przez niedolę, czy przez miejscowych naśladowców Sherlocka, czy co gorsza, przez szantażystów w żandarmskich mundurach.

Aronika sportowa

Walne Zgromadzenie L. K. S. „Pogoń“ odbyło się w sobotę 10 bm. w sali Sokola-Macierzy. Nowo obrany Wydział przedstawia się następująco: Prezes: hr. L. Kozłobrodzki, wiceprezesi: dr. Miziewicz St., Wolski Wacław, Kuchar Tadeusz, sekretarz: dr. R. Hibel, skarbnik: Urbański Tadeusz, przewodnicząca sekcji sportowej pań: hr. Krystyna Siemieńska, dr. Woytkowski Jan, Dregiewicz Tadeusz i Baran Jan (lekka atletyka), Kuchar Wl. (football), Wechsler-Wierzbowski Tadeusz (tenis), Marianek Jan (sport wodny), Lapiński Józef i Łoziński Roman (sporty zimowe), Mazurkiewicz Kł., Medyński Aleksander i dr. Paszkudzki August. Do komisji rewizyjnej: Hordyński Eug., Jankubowski M. i Kawecki Medard; sąd polubowny: dr. Bocheński Kaz., dr. Majewski Adam, dr. Stroynowski

Edward. Szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia podamy.

Akademia Szermiercza. Pod protektoratem generała Lanrezana-Salins, dowódcy DOG. Lwów i p. pułk. Thullowej odbędzie się dnia 8. maja w Kasyńce oficerskim akademii szermiercza, urządzona przez Klub Szermierzy, Lwowski Klub Szermierzy i Oddz. Szermierzy Sokół-Macierz. Współdział w akademii wezmą także szermierze z Warszawy i Krakowa.

Publiczność nasza będzie miała sposobność zobaczyć dawno niewidzianą we Lwowie akademię szermierczą, jak również zobaczenie wielu tych szermierzy, którzy reprezentować będą ten piękny sport na tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii.

Bliższe szczegóły akademii podane będą wkrótce obszerniej.

Wyjaśnienia i porady
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokola 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń
otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Otwieram trzymiesięczny kurs korespondencyjny handlowej polskiej i niemieckiej, stenografii, nauki handlu i wekalu. Zgłoszenia od g. 3—4 popołudniu. Dr. Weiss, ul. Żuliński go 10. 406

POSADY I PRACE

Pracownia białej bielizny Koshanowskiego 2, I. piętro, poszukuje kilka zdolnych pań do szycia, oraz zdolnej dziurkarki. 337

Panna z kilkuletnią praktyką biurową, pisząca bardzo biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłosz. do Adm. pod „Bugda“. 383

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Paki ze słomą sprzeda Stanisław Wierzbicki, magazyn porcelany i szkła, Lwów, Halicka 4. 244

Kupuję meble i wszelkie inne przedmioty. „Doroteum“, Sapiehy 34. 130

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych sprzedaje Winckowski, pl. Jura 2. 399

Kosium nowy, granatowy, sprzedam. Osaolińskich 19, I. p., drzwi 4. 395

Dywany kosztowne, prawdziwe perskie 4X2 — 2 1/2 do 1 1/2 do sprzedania. Magazyn Skrems, Lwów, ul. Halicka 1. 18. 385

Rower, 2 płaszczki do roweru i jedno ubranie marynarskowe z angielskiej materii, z pełnie nowe, dla średniemężcz. do sprzedania. Wiadomość przy ul. Tarnowskiej 11 a, I. p., drzwi 3, od g. 1—3 pop. 380

Fortepian lub pianino kupię, płacąc najwyższe ceny nie wykluczając prowincję. Markiewicz, Lwów, Szepetyckich 6. 355

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję natychmiast dla samotnej kobiety osobnego pokoju z ewentual. utrzymaniem na peryferyach miasta w okolicy Zofiówki, Jaluwa, ul. Złotej. Wiadomość w Adm. pod „Mieszkanie“. 287

Wysokie wynagrodzenie za wyszukanie 2 pokoi z kuchnią, komfort. Weiss, Gródecka 35. X

Odstąpię ładne mieszkanie, składające się z 3-ch pokoi i kuchni w Przemysłu, w zamian za takie same lub mniejsze we Lwowie. Zgłoszenie: Z. B. W. Przemysł, prof. Zajęczkowski. 383

MAŁŻEŃSTWA

Młoda, inteligentna panna, Niemka, z dobrego domu, zaznajomi się z inteligentnym mężczyzną w celu matrymonialnym. Oficerowie mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia: „Wesołe Towarzystwo“, Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 370

ROBIAŁY

Kapelusze słomkowe, filcowe, damskie, męskie, dziecinne hurtownie i częściowo. Najnowsze modele nadeszły. Przyjmuje przefasonowanie słomkowych i filcowych. J. Tworzyjański, gener. zast. par. Fabryki kapeluszy w Myślenicach. Składnica Lwów, Kościelna 8, gmach Izby rękodzielniczej. 272


Technik dentystryczny w większym mieście prowincjonalnym, z kompetentnym urzędzeniem i długoletnią praktyką poszukuje lekarza-dentysty lub lekarkę jako spółnika w swoim zakładzie. — Łask. oferty: J. Kessler, Tarnopol, Rynek 34. 391

Młoda panna, zajęła w biurze, o łagodnym usposobieniu, poszukuje umieszczenia przy rodzinie inteligentnej ewentualnie osoby samotnej. Zgłoszenia do Administr. pod „Weneda“. 374

POMOCENIK handlowy

polak, z działu korzennego, znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnej firmie. — Należy podać wiek, odpisy świadectw oraz wymagane warunki. — Zgłoszenia pod „Handlowiec“, „Gazeta Wieczorna“. 359

KAKAO HOLENDERSKIE
1 Kg. kor. 170.— 216
POLECA GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY
JÓZEF MUSIŁA, Lwów, Batorego 32.



SOLALI
Najlepsze tytki i bibułki cygaronowe.

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „**KLAWIOL**“
Wyrób Farmac. Labor. P. Kowalski. Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i apt. ach. 18224

BIAŁA CZEKOLADA
WYROBU FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY
Jan HÖFLINGER
Lwów, Rutowskiego 8. 21427
Wszędzie do nabycia.

POSADZKI
ORAZ KLEPKI DĘBOWE, KLEPKI DO BECZEK Z DENKAMI, DESKI I KŁOCY DĘBOWE, SOSNOWE, OLSZOWE, LIPOWE I INNE, FORNIERY w różnych gatunkach, TERPENTYNĘ KUPUJE poważna firma.
Oferty pod: „Akcyjne Towarzystwo“ do Biur. Ogłoszeń Rudołf MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124. 363

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania znakomicie prosperujący

Sklep papierowy i sprzedaż książek szkolnych
przy pierwszorzędnej ulicy w centrum miasta liczącego przeszło 30.000 mieszkańców (blisko Lwowa).
Potrzebna gotówka około 70.000 Mk. Zgłosz. do Adm. „Gazety Wieczornej“ pod „Sklep papierowy“. 10

P. T. KUPCY z POLSKI
raczą łaskawie przed zakupem towarów we Wiedniu zwiedzić mój 375

DOM HANDLOWY.
Z poważaniem
JULIUSZ SAPAK, Wiedeń IX.,
Türkenstrasse Nr. 8.

Specjalny Oddział nakupna towarów wszelkiego rodzaju, po cenach fabrycznych, z pozwoleniem wywozu.

POCENIA NÓGI!
rak i pachwin nniknie się pewnie przez użycie naszego specjalnego pudru „CSAVE“, pakiet tylko koron 5.—
Wytączny skład 371

Dom handlowy S. FEDERA
LWÓW, Sykstuska 17.

Za **ZŁOTO, SREBRO, Brylanty**
najwyższe ceny płaci firma
W. BUSZEK
ul. Akademicka 6. 362

Spółka Brody
przyjmię zaraz rutynowaną siłę buchalczyjną
Zgłoszenia z odpisem świadectw i krótkim życiorysem nadsyłać do **CENTRALI SPÓŁKI**, Podolskiego 8. 400

TOWARY KOLONIALNE
kupuje sprzedaje w każdej ilości
„POLIMEX“ POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY
LWÓW, pl. Maryacki 5, Hotel Francuski. 403

Zamówienia na **KARTOFLE** wiosenne
przyjmuje
„POLIMEX“ POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY
Lwów, pl. Marjański 5, Hotel Francuski. 402

CZAS
odnowić przedpłatę!

Gal. Ziemski Bank Kredytowy

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

obecnie na podstawie zmienionego statutu: „Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akcyjne we Lwowie”

podwyższa kapitał akcyjny

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów i Rady zawiadowczej z dnia 24 stycznia 1920, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa skarbu z dnia 12 lutego 1920, L. 12643/20.

z 20,000.000 K na 50,000.000 K

przez emisję nowych 75.000 sztuk akcji po K 400 imiennej wartości. — Emisya powyższa ma być przeprowadzona na mocy powyższych uchwał w trzech seryach po 10,000.000 koron, czyli po 25.000 sztuk akcji po K 400 wartości imiennej. Subskrypcya pierwszej seryi w kwocie 10,000.000 koron, zakończyła się w dniu 15 marca br. i została wniesionemi zgłoszeniami pokryta z poważną nadwyżką. — Obecnie przeto

rozpisuje się subskrypcyę

 drugiej i trzeciej seryi łącznie

1). dalszych 20,000.000 K, czyli 50.000 sztuk akcji po 400 K im. wari.

Prawo poboru akcji z tych obu seryi przysługuje posiadaczom akcji dawniejszych pięciu emisji z lat 1910 do 1919 — o ile go już w czasie subskrypcyi pierwszej seryi nie wykonali — w tym stosunku, że na każde cztery akcje dawniejszych pięciu emisji przypadają dwie akcje nowej emisji, czyli po jednej akcji z każdej seryi. — Kurs emisyjny wynosi: dla dawnych akcjonaryuszów wykonujących prawo poboru w terminie zakreślonym po 450 koron za sztukę, zaś dla nowych akcjonaryuszów po 520 koron za sztukę, dla jednych i drugich z doliczeniem 5% odsetek od 1 stycznia 1920.

Nowe akcje uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1 stycznia 1920.

Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk, z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi, wedle terminu ich zgłoszenia.

Na uiszczone właty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcje.

Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień 15 maja 1920 r.

WPLĄTY USKUTECZNIĄĆ MOŻNA:

w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5, oraz we Filiach Banku: w Krakowie plac Maryacki l. 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 53 (róg ulicy Szopena),

w Banku Kredytowym w Warszawie, ul. Mazowiecka l. 9,

w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,

w Banku Handlowym w Poznaniu.

62